

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwartrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 gr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 gr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern. 7. Października. — Agitacja wzrasta pod względem kolei zelan-
dziej waadtlandskiej. W Merges (Morsee) zgromadziło się 60 deputowa-
nych od ludu, którzy ogłosili wszechwładztwo ludu za będące w niebez-
pieczeństwie i wybrali główny komitet. Deputowani owi uchwalili adres
do władz waadtlandskich i do ludu szwajcarskiego.

Telegraficzne wiadomości.

Nicea, 2. Października. — Cesarzowa Mikołajewa jest spodziewana tu
w d. 15. b. m. Zabawi w Turynie przez dni kilka. Książę Eugeni Carignan ma
ją powitać.

Paryż, 7. Października. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza sprawozdanie
ministra skarbu Magne o stanie finansów, który jako pomyślny skreśla mimo
klęsk doznanych. Minister tłumaczy bank z powodu środków, których się
chwycił, przedstawia przesilenie jako przechodnie, w skutek zarzucenia targów
pieniężnych efektami papierowymi. Francya otrzymała od roku 1850 ośmset
milionów fr. gotowizny więcej, aniżeli wyprowadziła. W sprawozdaniu dalej
powiada, że ostatnia pożyczka wystarczy na pokrycie wydatków wojennych,
że pobory i podatki dobrze wpływają. Budżet w r. 1858 wspierać się będzie
na zwyczajnych podstawach. — Cesarz odbędzie w środę przegląd gwardyi.

3proc. renta 66 fr.

Berlin, 8. Października. — Najj. Pan raczył nadać wiceprezesowi naj-
wyższego trybunału Dr. Busse order orła czerwonego 1ej klasy z dębem
liściem, ces. rosyjskiemu rzecz. radcy stanu Filozofowi, kr. bawarskiemu
pulkownikowi Stephanowi i byłemu pulk. L'Estocq 2ej klasy, radcy obr.
Moeller, b. radcy kancelaryi Jakobsonowi w Warszawie order orła czer-
wonego 3ej klasy, na petlicy, b. nadleśniczemu Alemanowi w Wittenbergu
i kupcowi Schmittowi w Friedlandzie order orła czerwonego 2ej klasy, a za-
mianować asesora Lossow w Poznaniu garnizonowym auditorem.

Berlin, 7. Października. — W Düsseldorfie został zagajony w d. 5. b. m.
sejm prowincyalny prowincyi reńskiej.

— Dziennik Hamb. Nachr. donosi z Frankfurtu d. 5. b. m.: Dowiadu-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

O przyczynach fizyczno-geograficznych, geologicznych
i astronomicznych, mogących zrazić zmianę klimatu zie-
mi. — Uznana stateczność temperatury jest względna do
lat życia ludzkości. — Sposób, w jaki się przeświadczo-
no, że od trzech tysięcy lat klimat się nie zmienił — dowody
i rozumowania w tym względzie Arago i Dureau de la
Mille. — Wpływ jakie może zrazić człowiek na zmianę
klimatu miejscowego. — Osuszanie łądów, wycinanie la-
sów. — Czem grozi dla Polski wycięcie lasów litewskich
i polskich. — O wpływach na klimat wstrząśnień geolo-
gicznych. — Zmiana stosunku ilości rozkładu wód i łądów
stałych wywrzeć może niezmiernie przewrót klimatyczny.
Wieczna zima i wieczne lato wynikać mogą dla ziem ze
zmiany tego rozkładu w obecnych warunkach astronomicz-
nych i cieplowych. — O wpływie Karpat na klimat
Polski. — Czy wydźwiganie się łądów i gór jest możliwem?

Stan równowagi klimatów, w wieloraki bardzo spo-
sób może być zachwianym; a stałość jego, o którym
twierdzi geografia fizyczna, jest tylko względna do cza-
su życia ludzkości na kuli ziemskiej, a raczej nawet, je-
szcze do pamięci dziejowego jej bytu, i to ograniczo-
nego li tylko do trzech tysięcy lat. Przeszłe pokole-
nia zeszyły bowiem ze ziemi, nie zostawiając nam
żadnych ścisłych danych, i twierdzenie poprzednie
oparte jest tylko na zjawiskach od stanu klimatyczne-
go zależnych, mianowicie od rozwinienia się życia ro-
ślinnego. Arago z dostrzeżeń i badań nad palma dak-
tylową i winną latoroślą dowiódł, że od trzech ty-
sięcy trzysta lat klimat Judei nie zmienił się nawet
o pół stopnia. Daktyl bowiem nie dojrzewa w tem-
peraturze nieprzekraczającej 21°, a latorośl winna nie
może wydać jagód jeżeli temperatura miejsca prze-
wyższa 22°. Temperatura więc kraju, który może

jednocześnie rodzić daktyle i winogrod, musi stale
zachować się w pośrednich granicach klimatycznych
wyżj wymienionych, czyli że średnia temperatura
miejsca musi wynosić 21° 1/2 stopni. A że wedle świa-
dectwa ksiąg Biblii, a następnie Pliniusza, Teofrasta,
Józefa i innych, Judea rodziła daktyle i winogrod tak
jak i teraz; oczywista więc, że klimat Judei nie mu-
siał się zmienić nawet i o pół stopnia od trzydziestu
trzech wieków. We Francyi, wedle twierdzenia te-
goż Arago, a we Włoszech, jak utrzymuje Dureau
de la Malle, stan roślinności był zupełnie taki sam na
parę wieków do naszej ery, co i teraz. Czasy żniw,
zbiór owoców i winobranie, przypadały ściśle w tych-
samyh porach, w których i teraz się odbywają w
tychże samych krajach. Lecz oprócz tych danych,
które łatwo zebrać z tamtowiecznych kronik, brak
nam innych, dokładniejszych. Są one wprawdzie bar-
dzo wielkiej wagi, lecz brak im tej ścisłości naukowej,
która być tylko może wypadkiem dostrzeżeń robio-
nych narzędziami fizycznymi. Posiadanie i używanie
w badaniu i określeniu temperatur ziemskich wspólnej
jednej skali, jest tak niezbędnem, że właściwie jedne
dostrzeżenia robione termometrem, można przyjąć za
dane naukowe, i to jeszcze jeśli umiejętnie były ro-
bionem. Wypadkiem takich dostrzeżeń jest, jak wiado-
mo, że temperatura chwieje się w bardzo nie wiel-
kich tylko granicach, i że średni jej wyraz można
uważać za niezmienny dla danego miejsca. Lecz do-
strzeżenia podobne, a więc i wypadki z nich otrzy-
mane, odnoszą się tylko do kilkunastu dziesiątków
lat; a czemuż ta krótka chwila jest w obec lat życia
ziemi?

Wpływy które mogą naruszyć stan obecnej ro-

jemy się z pewnego źródła, że Prusy wniosą za wiedzą i z przyzwoleniem rzą-
dów niemieckich sprawę neufchatelską do bundestagu. — Jenerał rosyjski Todleben, znany z obrony Sewastopola, przybył tu
z Petersburga.

Najświeższe wiadomości. — Są czasy, w których polityka dostaje
się w podział dziennikom, które w braku faktów, śniąłemi jej zastępują domy-
słami, a jeżeli horyzont małe zasłonią chmury, już z nich ciskają błyskawice
i pioruny. Takimi są czasy obecne. Prawda że dosyć się nagromadziło ży-
wiół palnych, ale do ich wybuchu jeszcze daleko; bo zawierzenie chwilowej
wojny na wschodzie uspokoiwszy obawy jednego państwa morskiego o swe
posiadłości dalekie, opadło nagle na dno, acz na niem ostygnać jeszcze niemożę.
Niechno tylko przez czelusie buchną prądy, a znów obaczymy na powierzchni
wrzenia daleko gorętsze, a zapewne i czystsze aniżeli były mgły, które obala-
muciły oczy na nie patrzących. Nie dajmy się w pole wyprowadzać dzienni-
kom angielskim, które wypowiadają dziś przymierze Francyi, gdy wczoraj je-
szcze utrzymywały, że ono się na nowo wzmościło. Jeszcze czas nienadszedł
do zerwania przymierza między Anglią a Francją. Nie dajmy wiary dzienni-
kom, że król Ferdynand neapolitański zagnonym będzie złożyć rządy, acz tego
żądamy po nim angielskie dzienniki. Żadne państwo europejskie niewydziera się
do wojny, przenosząc owszem dyplomatyczne drogi, a Austrya wszędzie gotowa
jest nieść dobre służby swoje, gdzie tylko na burzę się zanosi. Inaczej rzecz
się ma na wschodzie, a w szczególności ze sprawą Księstw Naddunajskich, o która
się teraz układają, bo tu chodzi o interesa dotykane. Mówią, że Anglia oświad-
czyłaby się także przeciw połączeniu księstw naddunajskich, gdyby Turcyja
wzbronila budowania kanału na międzymorzu Suez. Oprócz tej sprawy
są inne jeszcze pomniejszj wagi, których przecie spuszczać nie należy
z oka, jak sprawa newszatelcka i hiszpańska. Pierwsza z nich nie posunęła się ani
na krok naprzód, a druga wciąż miota narodem hiszpańskim. Cesarz Napoleon
pisząc list własnoręczny do królowej Izabelli, zwrócił jej uwagę na drogę nie-
bezpieczną, na którą ją sprowadzają doradcy przyboczni. Mogłaby ująć nie-
bezpieczeństwa, gdyby usłuchała mądrj rady Napoleona, gdy tymczasem prawo
zawieszając amortyzacyjne, znosząc sekwestrację z dóbr matki swj panu Mu-
noz, przywołując do Madrytu marszałka Narvaeza itd., nagromadza palne
żywioty, które na nowo buchną w gorączkowej Hiszpanii. — Kto zna nako-
niec rozmowy, stosunki i charakterzy po dworach, ten poczyta za bajeczkę po-

wnowagi klimatycznej, są jedne miejscowe zaciężnionie
w działaniu do bardzo nie wielkich granic; a drugie
powszechne z ogólnych praw biorące początek, i naj-
potężniej też oddziaływać mogące. Działanie człowieka
można zaliczyć do pierwszych, a potęgę wewnętrznych
sił ziem i wstrząśnienia, które zająć mogą w słońcu
samem jako ognisku ciepła, światła i ruchu ziemi,
należą do drugich. Rozważmy je poszczególnie.

Kiedy po rozkrzewieniu się ludów w pierwotnej
ich kolebce Azji zachodniej, zbuntowanych pycha,
klatwa Boża rozprzyszyła na wszystkie końce ziemi,
pielgrzymi i grzeszni ci praojcowie nasi, musieli zna-
leźć niektóre jej części mieszkalne, jak Europę naszą,
przybraną w piękna dziewiczą szatę lasów, tam gdzie
stan klimatyczny dał się im rozwinąć, a wynurzona
od niedawna z głbi toni Oceanu musiała być jeszcze
w wielu miejscach pokryta baghami, moczarami, wie-
lolicznymi jeziorami, które stawały tam rozszerzaniu
się pierwotnych szczepep ludzkości. Człowiek więc
musiał najprzód zacieśnić się do miejsc, w których
walka z przyrodą była mu łatwiejsza. Ale im bar-
dziej rozmnażał się, tem silniejszą koniecznością stało
mu się rozpostarcie po obliczu ziemi; trzeba więc było
wejść z nią w zapasy; a że grzech pierworodny strą-
cił już był człowieka ze szczytu potęgi, musiał więc
z potem czoła a znojem myśli, zdobywać dobrowol-
nie stracone stanowisko wszechwładcy, któremu go
Stwórca na masę, wydobywszy z muli ziemi. Stra-
ciwszy władanie bezpośrednie nad ziemią całą, musiał
ją tą razą zdobywać na nowo pośredniemi drogami
myśli i wyteżonej woli, i praca ta jego zaciężyla na
niej jako wyrok klatwy bożej po upadku Adamowym.
Wytrzymanie lasów, oznaczanie łądów, musiał stać

dane przez *Revue des deux Mondes* słowa, które miał wyrzec cesarz Aleksander do posła austriackiego przybyłego na koronację do Moskwy. Dla zaspokojenia przynajmniej ciekawości, co też miał powiedzieć, powtórzmy owe słowa: „znudziła mnie już dwuznaczna wasza polityka; w przyszłości wierzyć tylko będę nie waszym słowom, ale waszym faktom. Wiem, czego się teraz mam trzymać. Monarcha zresztą wasz zna moje zdanie pod tym względem, uwiadomiłem go już o niem.” Jest to bajeczka nawet nie podsłuchana pod klamką; ale jak może tak poważne pismo, jak *Revue des deux Mondes*, powtarzać podobne baśnie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Października. — Wczoraj, po kilkunastu dniach nieobecności w Warszawie, powróciła do Warszawy, wieszczka Deotyma. Obecna jej podróż skierowana była w W. Ks. Poznańskie, gdzie zwiedziła Gniezno i bogaty skarbiec jego, Kruszwice, jezioro Gopło i t. d., a to dla uzupełnienia poematu swego, który tworzy p. n. Piast. Przyjmowana wszędzie z całą serdecznością i gościnnością, uniosła z sobą jak najmiłsze wspomnienia o miejskach, z których obecnie wróciła. (K. W.)

— Pisaliśmy już o zjeździe badaczy przyrody do Wiednia, w ciągu b. m. Pomiędzy nazwiskami podanymi przez miejscowe gazety, które wymieniają wszystkich uczonych tak zagranicznych jako i miejscowych, spotykamy imiona znanych zaszczytnie i w królestwie polskim. Temi są: Radca stanu dr. Maurycy Wojciech z Warszawy; dr. Maksymilian Wolf z Warszawy; dr. Jan Zbrożek z Krasnopola z gubernii podolskiej; dr. Józef Jagielski z Poznania; dr. Zygmunt Hantke z Poznania; Karol Koszucki, właściciel dóbr z Wilkowic wielkich; Salomon Lubowski, technik; dr. Edward Majer, z Kijowa; dr. August Adolf z Poznania; rzecz. radca stanu i akademik akademii petersburskiej, dr. Jan Brandt; Teodor Cycuryn, radca stanu prof. z Kijowa; St. Proszowski, wł. dóbr, z Warszawy itd.

Rosya.

Korespondenci z Moskwy opisują kolejno a szeroko iluminację w wieczór koronacyjny 7. Września, uroczyste składanie powinszowań cesarstwu w południe w dniach 8, 9. i 10. Września przez duchowieństwo, senat, radę państwa, ciało dyplomatyczne, marszałków szlachty wszystkich gubernii, urzędników i wojskowych pierwszych czterech klas, dwór itd.; dalej opisują mały bal na pokojach cesarskich w sali granowitej w dniu 8. Września; następnie uroczystości i składanie życzeń cesarzowi z powodu jego imienin w d. 11. Września; wielki obiad dany przez cesarstwo 12. Września dla wysokiego duchowieństwa i osób dwóch pierwszych klas, dla książąt kaukaskich i zakaukaskich, oraz przegląd piechoty w dniu tym odbyty; na koniec uroczystości dnia 13. Września, to jest obiad dany przez cesarza dla deputacji ze wszystkich gubernii, dla deputacji ludów azjatyckich oraz dla dworu, i wieczór tańczący u ambasadora angielskiego. Dla braku miejsca nie możemy zamieścić wszystkich tych opisów ogłoszonych w ośmiu dziennikach angielskich, francuskich i niemieckich, mających swoich korespondentów w Moskwie; podajemy jedynie najwięcej zajmujące z nich wyjątki.

Oświetlenie Moskwy w wieczór koronacyjny było, według podań korespondentów wspaniałe. Nie pojedyncze gmachy lub części miasta, lecz wszystkie domy do najodleglejszych przedmieść były oświetlone; słowem spojrzawszy z górującego nad miastem Kremlina, cała Moskwa, wydawała się jednym morzem ognia, z którego się wznosiło pod cieniem niebios 2000 jasnających światłem wież i kopuł, jakby wielkie pochodnie i słupy ogniste. Oświetlenie tysiącznych wież cerkiewnych nadało najwięcej uroku tej iluminacji; cichy, spokojny wieczór sprzyjał jej bardzo, a cała ludność Moskwy pieszo, konno i w powozach przepływała oświetlonymi ulicami wśród dźwięku wszędzie rozstawionych muzyk. Nazajutrz 8. Września przyjmowali cesarstwo powinszowania z powodu koronacji w sali tronowej. Cesarz i cesarzowa otoczeni wielkimi księstwami stali przed tronem, u stopni zaś tronu po prawej stronie znajdowali się: minister domu cesarskiego, generał adjutant, generał ma-

jor ze swity i fligeladjutant służbę czyniący, naczelny marszałek dworu i mistrzowie obrzędów; po lewej stronie damy dworu. Heroldowie stali obok stołu na którym leżały insygnia cesarskie; oddział grenadierów pałacowych tworzył szpaler, a paziowie czynili służbę przy drzwiach. Najprzód około 12. w południe wprowadzone zostało wysokie duchowieństwo grecko rosyjskiej kościoła, a na czele jego czterej metropolici; następnie wprowadzono marszałków szlachty wszystkich gubernii, oraz deputacje z królestwa Polskiego, Finlandyi i z krajów zakaukaskich, składających życzenia w imieniu szlachty i swych prowincyi; każdy z marszałków niósł srebrny półmisek, a na nim podawał cesarzowi chleb i sól. Około godziny 1. wprowadzono ciało dyplomatyczne. Nakoniec radę państwa, senat, deputacje wszystkich znacniejszych miast państwa i z dóbr apanażowych, które wszystkie podawały cesarzowi chleb i sól na złotych i srebrnych misach.

Składanie życzeń na tem wielkiem posłuchaniu przez ciało dyplomatyczne, tak opisuje korespondent *Timesa* w liście z Moskwy z 11. Września; „Według tego co mi opowiadano, cesarz rozmawiał bardzo łaskawie jakiś czas z ambasadorem francuskim hr. Morny, wyraził swą radość, iż Francya okazała się chętną w zawarciu pokoju i uprzątnianiu wszystkich trudności do serdecznej zgody (entente cordiale) obu państw. W rozmowie z ambasadorem naszym lordem Granville, był cesarz mniej wylany i powstrzymujący się, jednak rzekł kilka znaczących słów o postawie gabinetu angielskiego: „Byliśmy w dniach minionych bardzo ściśle z sobą (très liés), rzekł monarcha, lecz spodziewać się należy, że dzisiejsze rozłączenie niedługo potrwa.” Lord Granville odpowiedział iak cicho, że nie można było dosłyszeć. Ks. Esterhazego przyjął cesarz bardzo zimno i suchy; lecz ten dyplomatyczny weteran oświadczał tak żywo, że wielkie stronnictwo w Austrii tęskni za dawnym przymierzem i przechwuje dawną skłonność, iż cesarz był widocznie wzruszonym. W tym samym dniu przedstawił się cesarzowi poseł turecki; czytał on bardzo długie pismo uwierzytelniające go przy dworze rosyjskim; Aleksander II. był przy końcu tego czytania bardzo niecierpliwy, i odpowiedział posłowi kilkoma krótkimi słowami. Korespondent *Daily News* pisząc o tem składaniu życzeń przez ciało dyplomatyczne, sztydzi z poselstwa amerykańskiego z trzech członków złożonego, które ukazało się w stroju niby galowym według swojej fantazyi skrojonym, w kapeluszach z wysokimi złotymi piórami. Dalej czyni korespondent uwagę, że jedynie Anglicy umieli odchodzić od tronu bez odwrócenia się od monarchy. „Nie dziwnego — mówi on — że Amerykanie odchodząc zwrócili się zaraz przed tronem i szybko oddalili się, lecz po Francuzach i posłach innych starych dworów spodziewać się należało lepszego zachowania ceremonii; jedynie Anglicy cofali się obróceniem twarzą do cesarza, aż dopiero docofawszy się do filaru, czynili pełen uszanowania zwrot.” „Z powodu tego przedstawienia obiega tu mnóstwo wymyślonych wieści, np., że lord Wodehouse, zwyczajny poseł angielski, nie chciał pocałować cesarza w rękę z powodu znanego zajścia o wyspy węzowe.”

Dnia 9. Września przyjmował cesarz powinszowania dworu i osób czterech pierwszych klas, a 600 dam przypuszczonych było do ucałowania ręki cesarzowej. „Wszystkie te damy — pisze korespondent Norda — były w dworskich sukniach z ogonami i szły za sobą szeregiem, tak iż następująca niosła ogon sukni poprzedzającej damy; ten oryginalny pochód jak i reszta w tym dniu przedstawień, trwał cztery godziny.

W tym samym dniu pierwszy przyjmował cesarz przedstawiającego się nuncjusza stolicy apostołskiej.

Po przedstawieniach w dniu 8. Września, był w pałacu cesarskim bal w sali zwaney Granowitaja pałata, w tej samej gdzie w dzień koronacji odbył się opisany już obiad koronacyjny. Cesarz był w mundurze huzarskim i prowadził cesarzową matkę. Za uroczystym wniściem cesarstwa wraz z orszakiem na salę, rozpoczął się bal polonezem. Cesarz tańczył z Wielkimi księżnymi i żonami ambasadorów; cesarzowa z cudzoziemskimi księżkami i posłami, a na koniec z posłem tureckim. „O wy cienie Mahometa — woła ko-

się konieczną jego pracą, a wiemy już o ile potężnie wpływają te obiedwie przyczyny na miejscowy stan klimatu. Nie mógł się on wówczas nie zmienić dla tych miejsc, i zlagodnieć też musiał. Przyczyna ta, jako miejscowa, nie oddziałała może silnie w rozleglejszym zakresie, jedno w Europie, lecz zawsze jednakże bezwzględnie oddziałać musiała. Wziąłem tu za przykład jedną tylko starą Europę naszą, ponieważ nam znana jest najlepiej z podań ustnych i piśmiennych, bo ta walka przetrwała jednak długie wieki i dotąd trwa nawet. W naszym wieku Ameryka północna przechodzi przez też same koleje i będzie mogła kiedyś posłużyć za przybliżone sprawdzenie wniosku poprzedniego, względem przypuszczalnej zmiany klimatu europejskiego. Wycięcie lasów, które w ogóle ociepla temperaturę, może się jednak wywierać rozmaicie na zmiany klimatu miejscowego. Ponieważ lasy stanowią tamę statecznemu kierunkowi wiatrów, więc dla każdego danego miejsca, wycięcie lasów od strony zachodnio-południowej podniesie temperaturę miejsca, a przeciwnie wyrąbanie ich od strony wschodnio-północnej, — oziębi ją. Dla Polski wycinanie puszczy litewskich i polskich grozi właśnie w przyszłości tak niekorzystnym następstwem oziębienia naszego klimatu.

Lecz czemuż są zmiany miejscowe, które mocen zdziałać człowiek, w obec tych, które sprawić może przyroda? kiedy siły jego są tak nieznaczne w porównaniu jej potęg, że nie dają się nawet stosunkować.

Wiadomo już nam, że stan obecny klimatycznego rozkładu ciepła na powierzchni ziemi zależy najgłówniej od geograficznego położenia na niej wód i lądów, które niezmiernie potężnie warunkują działanie

ciepła słonecznych promieni. Jest to jedno z tych praw geografii fizycznej, na które najwięcej zwrócić uwagę należy jako na najsilniejszy oddziałyca klimatyczny, ponieważ rzecz można jest ono szafarzem mogącym rozdzielić na rozmaite części powierzchnię ziemi tę zawsze jednakową ilość ciepła, która od słońca otrzymuje, w sposób niezmiernie różny.

Wszelka więc zmiana obecnego stanu w rozkładzie tych materjałów stanowiących zwierzechną skorupę ziemi, może zdziałać najzupełniejszy przewrót klimatyczny. Przypuśćmy na przykład że nowy ląd jaki wynurzy się z głębi wód i połączy zachodnie brzegi Europy z Grenlandyą i północnymi stanami Ameryki, lub powstanie, jaki ląd biegunowy; — temperatura Europy niższy się wówczas o kilkanaście stopni i lody pokryją całą resztę północnej połowy Atlantyku, przynajmniej aż po 45° szerokości. Zanurzymy jeszcze myślą taką samą ilość lądu zwrotnikowego, Afrykę na przykład, lub Brazylię — jaką w przypuszczeniu wydzignęliśmy u bieguna, a Europa stanie się prawie nie mieszkalną dla zbyt wytężonego zimna i nigdy nie zwleczę z siebie biały szaty śniegów i lodów. Tenże sam wypadek niższenia temperatury mieć będzie miejsce dla zachodniej Ameryki i wschodniej Azji jeśliby na Wielkim Oceanie powstał ląd łączący Oregon z cesarstwem japońskim a rozszerzający się w górę ku biegunowi.

Jeśliby zaś przeciwnie wydzignął się ląd pod równikiem, jeśliby na przykład jaka Platoniska Atlantyda rozdzieliła brzegi Afryki aż do zatoki meksykańskiej, a Grenlandya zanurzyła się w wodę, — temperatura Europy a szczególnie Ameryki północnej znacznieby się podniosła. W jak wysokim także stopniu zlagodniał by klimat Azji jeśliby jej półno-

cne części zapadły w wodę a zwiększyła się natomiast masa lądów zwrotnikowych rozszerzając i przedłużając ku Afryce i Australii? Taką zmianą wpłynęła by nawet niezmiernie silnie na półkulę południową, i znacznie by ją ocieplila. Zeby Ameryka południowa, Afryka i Australia, o jakie dziesięć stopni jeszcze głębiej wsunęły się ku biegunowi toby pola lodowe otaczające dziś sam ląd biegunowy zniknęły pod tchem ciepłego powietrza, któreby wiatry tam zanosiły wiejące z ziemi rozgrzanych. Dziś nawet przybijają one odwrotne kształty wysuwających się kończatości lądowych. Jednym słowem wszelki ubytek w ilości lądów w północnych sferach, a przybytek ich w zwrotnikowych, temperaturę ziemi podniesie, a pięknym i łagodnym klimatem większą przestrzeń ziemi obdarzy. Odwrotnie zaś wszelki ubytek wód, czyli przybytek lądów biegunowych, a zmniejszenie się ich ilości pod zwrotnikami, i zastąpienie ich wodami, niższy temperaturę, czyli sroźszemi uczyni klimaty. Prawo to do tak ostatecznych doprowadza wynikłości. że przyjąwszy za wielkość stałą i niezmienną obecną ilość lądów i wód, można je ułożyć w dwójaki sposób na powierzchni ziemi, doprowadzający lub do stałego, ciągłego skwaru nie do wytrzymania dla człowieka, lub do zimna które by prawie uczyniło ziemię nie mieszkalną, — stósownie do tego czy wszystką ilość lądów zgromadzimy między zwrotnikami, albo li pod bieguny je przeniesiemy. Zwracam uwagę, że te obadwa ostateczne wypadki klimatyczne, zasłuby, przyjmując także w tem przypuszczeniu za ilość niezmienną tę ilość ciepła, którą obecnie ziemia od słońca do-
rocznie przyjmuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

respondent Timesa — Solimana Wspaniałego i Selima Straszego, jakież musiało być wasze oburzenie, gdyście widzieli ambasadora Wielkiej Porty prowadzącego cesarzową w polonezie! Według przepisów etykiety niepodawano żadnych chłodzińców ani podczas tańcu ani po tańcu.

Opis dalszych uroczystości później podamy: tu tylko dodać musimy, iż rząd rosyjski wyznaczył osobną komisję mającą zredagować urzędowy opis wszystkich uroczystości koronacyjnych, mający być ogłoszony później, gdy już Europa o koronacji zapomni, w dziennikach petersburskich, moskiewskich i warszawskich. Dla tego to dzienniki te zamieszczają dzisiaj krótkie tylko wzmianki o tych uroczystościach. Głównym redaktorem tego urzędowego opisu ma być znany pisarz powieści rosyjskich hr. Solohub; artystyczna część opisu ma być odrobiona pod kierunkiem księcia Gagarina przez pp. Blancharda, współpracownika paryskiej Illustration, i Tima redaktora rosyjskiego dziennika poświęconego sztukom pięknym. Czas.

Francya.

Paryż, 4. Października. — Wczoraj otrzymał cesarz list od królowej Hiszpanii i króla bawarskiego, także od cesarza rosyjskiego, który mu dziękuje za otrzymany order legii honorowej.

— Książę Aleksander Ghika, kajmakam Wołoszczyzny, oznajmia cesarzowi zamianowanie siebie naczelnikiem prowizoryjnej administracji Wołoszy, dziękując mu w imieniu narodu wołoskiego za wspaniałomyślnie wdanie się Francji w sprawę Wschodu.

— Za powrotem swym, dwóm tylko dyplomatom cesarz udzielił audyencyi, tj. lordowi Cowley i neapolitańskiemu posłowi markizowi Antonini, który onegdaj długą miał rozmowę z hrabią Walewskim.

— Za główny powód kursu przymusowego banknotów podają, że bank dziennie w przecięciu 6 milionów franków w gotówce na zmianę banknotów mieć musi, gdy mennica mu tylko dziennie połowę tej sumy dostarcza, a między tem tylko 100,000 do 120,000 franków w srebrze. Gotówka banku przeto, gdyby zmiana banknotów dalej miała potrwać, w 5 lub 6 miesiącach zniknęłaby.

— Raporta z Tulonu donoszą, że odpłynienie floty ku Neapolowi odroczone zostało.

Anglia.

Londyn, 4. Października. — Times poświęca długi artykuł sprawie obu Sycyli, mianowicie rozodzi się nad zasadą nieinterwencyi, i przemawia silnie za interwencją. „Żadne państwo, mówi on, nie zachowało bezwarunkowo zasady nieinterwencyi w sprawach innego państwa, i nie udawało nawet, że ją zachowuje, albo że jest w możności zachowania takowej. Nie tylko interesa ludzkości, ale i własnego zachowania zakazują tego rodzaju postępowania. Byłoby to rzeczą naturalną, że wszelkie mocarstwa europejskie postanowiwszy niedawno temu położyć z jednej strony koniec mieszanin się, z drugiej przez to właśnie pozwoliły sobie mieszanin się w sprawy obce. Gdy Turcyi bronili przeciw systematycznemu napadowi zmierzającemu usunąć trybunały jej i zniechęcić jej większą część poddanych, żądały one od Turcyi i otrzymały wolne prawo religijne, aż równości sięgającą tolerancją i dla niektórych prowincyi formę konstytucyjną. W obecnej chwili wolno Rosyi na zasadzie warunków przez nią przyjętych celem zapobieżenia przesładowaniu chrześcijan, mieszać się w sprawy tureckie. Co się tyczy Neapolu, mówi Times, jakie kroki czynić w końcu mamy, jakie nowe obowiązki włożyć na nas nowe wypadki, czy my i król neapolitański będziemy się widzieć zniewoleni, do odegrania innej roli, od tej jakąśmy przed wiekiem odegrali byli, są to rzeczy, nad któremi nie śmiemy wyrzekać naszych domysłów. Tymczasem nakazują nam względy bezpieczeństwa, powinności i uczucia zanieść zażalenie przeciw monarsze, który nam zawdzięcza koronę i lud swój. Mniej nie możemy czynić, a jeżeli więcej uczynim, nie jest to naszą winą.

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą pod d. 27. Września: Do wszystkich gubernatorów prowincjonalnych wysłano poufne polecenie spełnienia dekretu znoszącego sekwestrację nad dobrami królami królowej Krystyny. Dekret ten nie będzie w gazecie publikowany, bo się boją, aby nie wywołał zbyt wielkiego oburzenia. — O'Donnell od kilku dni przedsięwzięcie wielkie środki ostrożności; wielkie zmiany w komendach wojskowych nastąpiły, kilku oficerów ujęto a oficerowie sztabowi ulegli O'Donnellowi postawieni na czele batalionów i pułków. Kazano także w 24 godzinach oddalić się z Madrytu oficerom zostawionym do dyspozycji, których tu niezmierzana była moc, i nie bliżej jak 20 mil od Madrytu przesiadlić się. — O powołaniu korteżów nie ma mowy w ministerstwie, i nie tak prędko to nastąpi. Z góry dano bowiem poznać gabinetowi, że nie wypadałoby przedsięwziąć wyborów pod naciskiem powszechnego stanu obłączenia i że z drugiej strony przy wydarzających się w prowincyi bezprawiach nie można przywrócić zwykłego stanu rzeczy. W tej odwołce widzą działanie partyi dworu, pragnącej usunąć formę konstytucyjną, co także umiarkowanym moderados przychodzi w porę, niedowierzającym nowemu wyborowi, dopóki w swą „żelazną rękę“ cugli rządów nie weźmie książę Valency. Jakkolwiek zwolennicy absolutyzmu mający u dworu wpływ lub oń się ubiegający, nastają, aby ostatecznych chycono się środków; królowa wszakże ani słówka nie wyrzekła, z któregoby powodu, jakie jej podają na usprawiedliwienie tak odważnej polityki, nie objawia wszakże swego w tem zdania; a ci, którzy sądzą, że królowa nakłania się do przyjęcia ich rad, uzasadniają swe przypuszczenie niczem więcej, jak tem: *qui tacet, consentit*. Wiele mówią o demonstracji, która ma nastąpić jutro ze strony wojska przy przeglądzie onego w Prado, przy którym królowa w ubiorze jenerała kapitana wystąpi. Pozyskano żołnierzy, którzy mają wykrzyknąć: Niech żyje królowa absolutna!

Z Madrytu pod 28. Września piszą do Independance belge: W pałacu całkowita nastąpiła zmiana, która rokuje szczęśliwą przyszłość, jeżeli będzie trwała. Cesarz Francuzów przesłał królowej Izabelli obszerny własnoręczny list, pełen uwag nad sposobem rządzenia w Hiszpanii. Pochwala niejedną przedsięwziętą srodek; radzi, aby dalszych w ministerstwie nie przedsięwziąć zmian, ale aby zachować formę rządu konstytucyjnego, jako najwłaściwszą dla Hiszpanii; aby czem prędzej znieść w kraju stan obłączenia i w najkrótszym czasie powołać senat i izbę deputowanych, którym należy nadać wolność swobodnego wyrażenia zdania swego. List ten pełen jest życzliwości dla królowej, dla ministrów,

miarowicie dla O'Donnella i Rios Rosas. Po odebraniu listu posłała królowa po O'Donnella, z którym ze trzy godziny konferowała. List ten odczytano później w radzie ministrów. W kilka dni zobaczymy, czy uczucia, które list ten wywołał w sercu królowej, są tak silne, aby ją na zawsze wyrwać z objęć intryg.

Madryt, 29. Września. — W polityce po wysileniach i trwodze nastał rodzaj bezwładności; ciągle walka między dworem i gabinetem zapewne zwyciężyła obie strony; przechodzą więc do siebie: dwór po swych zwycięztwach, gabinet po doznanej klęsce. Ministerstwo wygotowało listę senatorów. Z partyi progresistów wzięto umiarkowanych. Jestto ulubionym tematem Rios Rosas ta polityka łagodząca, łącząca. Pozostaje teraz przedłożyć królowej tę listę. Wstrzymują to, bo wiedzą, że to nie obejdzie się bez starć. Czy zamieścić na liście jenerała Narvaeza? Pytanie to było powodem do żywej dyskusyi w radzie ministrów. Opuśczone go, pomimo starań pana Colledo wykazującego zasługi księcia. Rios Rosas doradzał, aby rzecz tę królowej pozostawić, i przeszedł ze swem zdaniem.

— Do dekretu znoszącego sekwestr dóbr królowej Krystyny, nie przydano żadnego wstępu wyświecającego powody, i dekret ten nie będzie ogłoszonym w gazecie madryckiej. Odszedł on do gubernatorów prowincjonalnych z rozkazem, oddania dóbr królowej Krystyny urzędnikom, którzy przed zaprowadzeniem sekwestru w Sierpniu 1854 niemi zarządzali.

— Według Epoca postanowił rząd zamianować wszystkich arcybiskupów i sześciu biskupów senatorami.

— Policja starannie tropi ślady złodziei w Madrycie, u jednego z nich znalazła przeszło za 10,000 piastrow klejnotów.

Madryt, 30. Września. — Hrabia Benckendorf poseł rosyjski, mający obwieścić królowej hiszpańskiej wstąpienie na tron Aleksandra II, oczekiwany jest tu w tych dniach. Gdy w akcie tym wyrzeczonem będzie uznanie królowej, które cesarz Mikołaj odmawiał, natychmiast wysle Hiszpania reprezentanta swego do Petersburga.

— Cały świat niecierpliwie oczekuje przybycia jenerała Narvaeza. Przytłumione panuje usposobienie i tylko moderados opływają w morzu szczęśliwości, i chociażby powinni wiedzieć, że okoliczności w tej chwili nie są dla nich tak korzystne jak tego pragną, uważają przecie przybycie jenerała tego za wygraną bitwę.

Pod dniem 2. Października donosi depesza z Madrytu: W tej chwili odbywa się zapowiedziany przegląd wojska przed królową.

Turecja.

Do Marsilii nadeszła pod d. 4. Października z Konstantynopolu wiadomość, sięgając do 24. Września: Książę egipski Mechemed przybył do stolicy tureckiej.

— W Czarnogórze zawarto zawieszenie broni.

— Ceny zboża w Konstantynopolu i Smyrnie podnoszą się.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Października. — Jedną z najciekawszych spraw na rokach jesiennych sądu przysięgłych ukończono tu onegdaj wieczorem przy ogromnym natłoku publiczności, a dotyczyła jednego z tutejszych kupców Morica Krayna właściciela wielkiej kamienicy przy ulicy Garbarskiej, i czeladnika Dawida Gumprechta. Drugi dopuścił się krzywdy woprzysięstwa na rzecz pierwszego, a Krayn brał udział w zbrodni. Sąd przysięgłych obu uznał winnymi a deputacya sądowa wymierzyła na nich karę dwuletniego więzienia w domu karnym. Rozciąglejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze naszego dziennika.

— Na targach naszych brak widoczny owoców. Za soleweczkę większą ślewek cenią 4 tal., a za mniejszą 2 tal., za małą jabłkę 2 tal i więcej według dobroci jabłek. W innych latach za czwartą część tych cen można było nabyć takie owoce.

Wolsztyn, 3. Paźdz. — Ceny u nas zbożowe na targach spadły. Za wiertel żyta płacą 1½ do 2 tal., owsa 28 sgr. do 1 tal., ziemniaków 11—13 sgr.

Kcynia, 4. Paźdz. — Doniosłem w przeszłej mojej korespondencji o burzy która nas nawiedziła w d. 2. b. m., dziś zaś jeszcze dodaje, iż wysypał się grad z obłoków na przestrzeni mil dwóch i mnóstwo ptaków pozabijał. Późne owoy zniszczył, szczęściem, że właściciele byli zabezpieczeni od gradobicia, liście u kukurydzy, cwikły i georgin całkiem obciął, a szyby we wielu domach powybił. W skutek nawalnego deszczu nasze ulice niebrukowane zamieniły się w kałuże, które trudno będzie przebywać, jeżeli ich nie naprawią. — Kr. prokurator w Gnieźnie ogłosił w dzienniku urzędowym, że dyrekcyja towarzystwa ogniowego zabezpieczającego ruchomości w Schwedt przesłała mu 100 tal. w nagrodę dla tego, kto odkryje podpalacza, który pożary wznicał na folwarku w Żydowku w d. 17. Listopada i w d. 28. i 31. Grudnia r. 1855. — Pomiędzy bydłem i owcami w Oleśnicy w powiecie chodzieskim wybuchła zgorzełina śledziony, z tego powodu wieś też zamknięto.

Ze Strzelna. — Z przepełnionem żalem sercem wyczytałem z gazety polskiej poznańskiej z dnia 5. Października r. b. artykuł z okolicy Strzelna. Dziwiłem się początkowo mocno, widząc w autorze artykułiku wzmiankowanego, tak rozległe wiadomości historyczne, że mógł, na fałszywych podaniach mieszkańców tutejszych się opierając, tak bez znajomości istotnej historii naszego klasztoru i kościoła św. Prokopa, publicznie ironizować. Czemuż, myślałem sobie, jako wykształcony i badacz pamiątek, nie przybył do mnie jako do proboszcza miejscowego, i nie zasięgnął wiadomości prawdziwych? — Przecież bym mu z największą przyjemnością, na źródłach opierając się ile możliwości historycznych, każdy szczegół wyjaśnił i opowiedział. — Ale patrząc na podpis, by szanowne badacza nazwisko poznać, dowiedziałem się, że to jest jakiś pisarz prowentowy z pod Łobżenicy. Uspokoilem się natychmiast, i zał który czulem w sercu, natychmiast zniknął. Lecz mimo tego czuję obowiązek wyprawać z błędu szanownego pisarza prowentowego z pod Łobżenicy i rzecz mu wyjaśnić.

Klasztor nasz podług wszelkiego prawdopodobieństwa przez Piotra Duńczyka jest założony, wszelakoż istnieje tu nagrobek dwu książąt kujawskich, Kazimierza i Aleksandra w kościele, którzy mają być tegoż kościoła założycielami. Odprawiają się także w tym kościele cztery anniwersarze za wymienionych dwu książąt. Z kąd się nagrobek ten wziął, — z kąd legacya na msze za ich dusze — źródła istotnego wybadać nie mogę. — Co do reparacyi i budowli kościoła, tę podejmuje rząd. Od lat czterdziestu niereparowany, w ne-

dżnym znajdował się kościół nasz stary, aż nareszcie przez ośmioletnią niemal korespondencją z rządem uzyskałem reparację kościoła. Szanowny pisarzu, po raz pierwszy, jak sam powiadasz, zwiedzałeś kościół nasz; widziałeś jak dawniej wyglądał? widziałeś te obrazy dawniej, że twierdzisz ironicznie, że je przez artystów strzelnińskich kazalem poprawiać? Nie pisarzu — jakimi były dawniej, takimi je pozostawiłem, obmywszy je tylko z kurzu i pokostem pociągawszy. A mógłbym znieść, aby te z gipsu figury, bez rąk i głów na na froncie kościoła pozostały, dla zachowania piętna starożytności? Kazalem więc je uzupełnić, i dla trwałości pokostową żółtą pociągnąć farbą. Jaskrawość i pstroczyna Cię uderza zapewne w obrazach przy chórze — o i mnie ona uderza, ale daj funduszu więcej abym to zmienić, bo ja tylko na obmyciu z kurzu przestać byłem zagnalony. Kamienie rzeźbione, które Twoją uwagę na siebie zwróciły, oglądali już także i inni starożytności badacze i zdejmowali z nich kopje. Ow śpichlerz kościoła, który tak mocno uwagę Twoją zwracał, jest istotnie godzien wszelkiej uwagi, szczególnie kamienne tegoż sklepienie i stare bardzo malowanie. Kiedy jest założony i przez kogo, — nie mam żadnej historycznej pewności, — a jakie przechodził koleje, jakim sposobem zamieniony został na śpichlerz i przez kogo, przybądź do mnie, to Ci z wszelką przyjemnością opowiem; — tyle tylko Ci tu nadmienię, że nie przezemnie. Boli i mnie, że tak stary zabytek, do takiego przeznaczony został celu, — i jeżeli i Ciebie to szanowny pisarzu prowentowy istotnie obchodzi, proszę Cię i błagam, racz mi wskazać fundusz, którymbym można kościół ten do pierwotnego przywrócić stanu, a zobaczysz że najszcześliwszym się tedy będę mienić.

Książd J. Kupeczyński, dziekan i proboszcz Strzelna.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Października.

Pszemica 70—100 tal.
Żyto 52½—53½ tal., na Październik 52—½—½ tal., na Październik Listopad 50½—51½ tal., na Listopad Grudzień 49—½ tal., na dostawę wiosenną 48½—49 tal.
Jęczmień 45—50 tal.
Owies 26—32 tal.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca swą czytelną polską, w której nie tylko wszystkie są najnowsze dzieła polskie, ale też warszawskie dzienniki i dodatek do Czasu, — tudzież czytelną francuską w dobór najświeższych dzieł zaopatrzoną.

OBWIESZCZENIE.

Podług podanych tax chleba na miesiąc Październik r. b. sprzedawać będą poniżej wymienieni piekarze chleb po Sgr. 5 a bułki po Sgr. 1 po najcięższej wadze:

- | | I. Chleb. | funt. lot. |
|--|-----------|------------|
| 1) Teodor Osiuszkiewicz, Rybaki 17., | 5 | — |
| 2) Ignacy Osiuszkiewicz, Św. Marcin 12., | 4 | 16 |
| 3) Ernest Faden, ulica Młyńska 18., | 4 | 8 |
| 4) Fryderyk Dorn, na twierdzy, | 4 | 8 |
| 5) Fryderyk Berndt, za Bramką 10., | 4 | — |
| 6) Robert Wismach, Św. Marcin 64., | 4 | — |
| 7) Wilhelmine Hardege, Chwaliszewo 54., | 4 | — |

II. Bułki.

- | | lot. |
|--|------|
| 1) Fryderyk Dorn, na twierdzy, | 13 |
| 2) Ludwik Miskiewicz, Środka 62., | 12 |
| 3) Wdowa Menzel, Chwaliszewo 4., | 11 |
| 4) Emil Tiedemann, ulica Szeroka 7., | 11 |
| 5) Robert Wismach, Św. Marcin 64., | 11 |

Zresztą odwołuje się do tax chleba na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Października 1856.

Królewskie Dyrektorium Policji.

OGŁOSZENIE.

Są do sprzedania z wolnej ręki dobra ziemskie w powiecie Sierawskim Królestwie Polskim położone, rozległości mórg warszawskich 1059 przętów kwadratowych 100, w których znajduje się 150 mórg lasu, w glebie powiększej części pszennej, z odpowiednimi łąkami, budynkami masiw murowanymi i z roboczną panszczyzną. Bliższą wiadomość powziąć można u **Jana Dreszera**, obrońcy sądowego w mieście Kaliszu Królestwie Polskim zamieszkałego.

'Amatorom kwiatów i ogrodów

polecam moje prawdziwe **Harlemskie i Berlińskie cebule kwiatowe**, jako to: hyacenty, tulipany, crocus itd. w najpiękniejszych egzemplarzach. Spis takowych z dodatkiem nasion z korzyścią się mających w jesieni, udzielam na łaskawe żądanie bezpłatnie i franco

Poznań, w Październiku 1856.

Handel nasion

Henryk Mayer,

ogrodnik sztuczny i handlujący przy ulicy Królewskiej 15a.

Do udzielania lekcji na fortepianie życzy się mieć jeszcze paru elewów. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycji niniejszej gazety.

Olej rzepiowy 17½ tal., na Październik 17½—½—½ tal., na Październik Listopad 17 tal., na Listopad Grudzień 16½ tal., na Kwiecień Maj 15½ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita bez beczki 28½ tal., z beczką 28½—½ tal., na Październik 28½—29 tal., na Październik Listopad 27½—28 tal., na Listopad Grudzień 26½—½ tal., na Grudzień Styczeń 25½—½ tal., na Kwiecień Maj 25½—½ tal.

Szczecin, 7. Października.

Pszemica 90—105 tal.

Żyto 50—53 tal., na Październik 50 tal., na Październik Listopad 50 tal., na dostawę wiosenną 49 tal.

Okowita na Październik 12½ tal., na dostawę wiosenną 14½ tal.

Olej rzepiowy 17½ tal.

Przybyli do Poznania 8. Października.

BAZAR: Ks. Czartoryski i Kastory z Lwowa, Spisky z Trzcianki, Chodacki z Chwałkowa, Zółtowski z Ujazdu, Stabrowski z Dłoni i Moszczęński z Stempuchowa, Moszczęński z Kożuszkowa i Szczaniecka z Pakosławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kobliński, Kirschner i Schumann z Moguncji, Turno z Obieziera, Hildebran z Dakowa, Fellmann z Lubowa, Massenbach z Białokosza, Krieger z Obornik i Dr. Heim Wrocławia.

HOTEL DREZDZENSKI MYLIUSA: Ks. Lubomirski z Petersburga, Wesiński z familią z Zakrzewa, Wołanski z Barda i Grabowski z Bondeca; Hoffmann, Neumann i Mente z Wrocławia; Wahnschaff z Elberfeldu, Pöhl z Offenbachu, Rasecki z Traubenberg, Mehlbaum i Elsner z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Lubliński, Krzymuski i Leski z Włokna, Chłapowski z Turwi i Cohn z Jarocina.

HOTEL PARYZKI: Nowacki z Miłosławia, Chłapowski z Bagrowa i Ciesielski z Sosnowka.

HOTEL WIEDENSKI: Bruhrow z Szczecina.

POD TRZEMA LILIAMI: Goldner i Mohr z Jutrosina, Abraham z Powiedzisk i Schmidt z Trzemeszna.

HOTEL BERLIŃSKI: Trampeczyński i Kurowski z Środy, Lemke z Waitzy, Tauer z Wolsztyna, Meyer z Miłosławia i Frank z Kornat.

HOTEL EICHBORNA: Wronker z Szczecina i Rudłowi z Kurnika.

EICHENER BORN: Zaliński z Brzezia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Janczakowska z Dalewa i Glatzer z Śremu, św. Wojciech Nr. 73; Rakowicz z Charkowa i Matzanke z Krobi, Columbia Nr. 1; Mikorski z Zielinca, ul. Berlińska Nr. 30.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w liczny dobórze **Meyer Kantorowicz,** w Rynku Nr. 52.

DONIESIENIE.

Od 1. Października r. b. mieszkam przy ulicy Piekarskiej Nr. 13 w domu **Odeum** zwanym. **Przepałkowski,** Radca Sprawiedliwości.

Kilku chłopców przyjąć może na stancję nauczyciel **Fel. Kiliński,** ulica Wszystkich Św. Nr. 4.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 7. Października 1856.	Sto pa p. rami.	Na pr. kurant gotowi zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100
dito z roku 1850	4½	100
dito z roku 1852	4½	100
dito z roku 1853	4½	94½
dito z roku 1854	4½	100
Oblig. długu skarbowego	3½	83½
dito premii handlu morskiego	3½	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—
dito miasta Berlina	4½	98½
dito dito	3½	83½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—
dito Prus Wschodnich	3½	87½
dito Pomorskie	3½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	85½
dito Śląskie	3½	81½
dito Prus zachodnich	3½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	91½
Louisdory	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	od	do	tal. i sgr. i fn.	tal. i sgr. i fn.
Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	15	—	3 25
Pszemicy średniej	2	20	—	3 —
Pszemicy ordynaryjnej	1	25	—	2 10
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2 —
Żyta leższego	1	20	—	1 22 6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1 —
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Goroh na pastwę	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	15	—	1 20
Ziemniaków, szefel	—	15	—	17 6
Masła, garniec	2	5	—	2 15
Siana, centnar	—	20	—	27 6
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	6 15
Spirytusu (beczka 120 kw. 80½ Trał.	23	20	—	24 5
dnia 7. Października	23	25	—	24 10 10
dnia 8.	—	—	—	—

MAGASIN DE PARIS.

P. Desfosse, successeur de Montigny,

Wilhelmsstrasse 24 à Posen,

a l'honneur de porter à la connaissance du public et principalement des personnes de sa clientèle, que dans le but de donner une plus grande extension à son commerce il arrive de Paris, où il a fait des emplettes considérables d'articles les plus nouveaux; tels que **Casquettes** de mi-saison, casquettes d'hiver, et de chasse; **chapeaux d'hiver, de chasse et de fantaisie; Gants de chasse et de voyage, gants en tous genres: Cravattes, Cannes, parfumeries, broserie, objets de toilette et de fantaisie en tous genres.**

Il espère donc que par ce grand choix d'articles, être encore plus à même que par le passé, de répondre aux vœux de sa Clientelle et de justifier la confiance dont il a joui jusqu'à ce jour.

La plus part des articles de **chapellerie** sont déjà arrivés et les autres articles doivent arriver dans le plus bref délai.

Desfosse.

Wodna ulica Nr. 2.

Donosząc Szanownej Publiczności o przeniesieniu mego handlu strojów i towarów modnych z ulicy Wodnej Nr. 25. na ulicę Wodną pod Nr. 2., polecam zarazem mój nadzwyczajny dobór kwiatów, kapeluszy i stroików wprost z Paryża sprowadzonych, jako też haftów angielskich i francuskich.

Magdalena z Złotnikiewiczów Michalska.

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłam mój handel, w miejscu gdzie dawniej był handel Pana optyka Bernhardt, przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

E. Morgenstern.

Dla gospodarzy.

Proboszczowska pszenica do siewu nadeszła i poleca

Teodor Baarth.

Dom. **Stempowo** pod Kłeckiem ma na sprzedaż 110 polskich rosluch upaśnych skopów.